

KS. KAROL LANGWALD (1886–1945) KAPŁAN Z POŁUDNIOWEJ WARMII

Należał, obok księży: Walentego Barczewskiego, Roberta Bilitewskiego, Wacława Osińskiego, do duchownych z południowej Warmii, najbardziej zaangażowanych po plebiscycie w 1920 roku w działania ruchu polskiego na tych ziemiach. Wchodził w skład założonego ostatniego listopada 1920 r. Komitetu Centralnego Związku Polaków w Prusach Wschodnich, zajmował się sprawami szkolnymi, wkrótce został prezesem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię. Spotkały go za to upokorzenia. W 1927 roku rządca diecezji warmińskiej biskup Augustyn Bludau skierował tego kapłana, z piętnastoletnim stażem jako wikarego, na probostwo do jednej z najuboższych parafii w diasporze na Mazurach, do Olecka. Duszpasterzował tam ponad osiem lat.

Był ks. Langwald ofiarą dwóch totalitaryzmów: hitlerowskiego i komunistycznego. W Olecku wielokrotnie przesłuchiowano go i poniżano z powodu opieki religijnej nad polskimi robotnikami sezonowymi, a w 1945 roku już jako proboszcz w Kochanówce pod Lidzbarkiem Warmińskim został deportowany do pracy w głąb Rosji. Nie wytrzymał ciężkiej pracy przy głodowych racjach żywnościowych. Zmarł jak wielu tam wywiezionych polskich i niemieckich Warmiaków. W sierpniu 2008 roku Arcybiskup dr Wojciech Ziemia, jak wynika to z komunikatu zamieszczonego w *Postańcu Warmińskim* podporządkował kandydaturę ks. Langwalda do innych zamęczonych z nienawiści do wiary podczas II wojny światowej, jako ofiary prześladowań stalinowskich i wystąpił do watykańskiego Trybunału Beatyfikacji czyli ustalenia męczeństwa jako Sługi Bożego¹.

Ksiądz Karol Langwald urodził się 14 grudnia 1886 roku w Barczewku, wsi wtedy noszącej nazwę Alt Wartenburg, czyli jak mówili Warmiacy z południa, w Starym Wartemborku, w rodzinie miejscowego rolnika Karola i Elżbiety z domu Kalisch. Rodzice przyszłego duchownego, związani byli z ruchem polskim. Tam w Starym Wartemborku zresztą polscy Warmiacy żyli w większości. W 1861 r., jak odnotował A. Grunenberga na 649 mieszkańców, językiem polskim posługiwało się aż 638. W atmosferze polsko-warmińskiej wyrastał również Karol. Im bliżej

* Dr Jan Chłosta — laureat *Nagrody im. Biskupa Krasickiego*, długoletni przewodniczący *Civitas Christiana* w Olsztynie. Opublikował szereg artykułów z zakresu dziejów Warmii, m.in. „Słownik Warmii”.

¹ Powiadomienia Metropolity Warmińskiego, „Postaniec Warmiński”, 2008 nr 18 z 25 VIII–6 IX.

naszym czasem zaczęli dominować Niemcy. W pamiętnym plebiscycie 11 lipca 1920 roku za Polską głosowało zaledwie 81 mieszkańców, a za Prusami Wschodnimi czyli za Niemcami oddano 643 głosy. Ojciec Karola wysuwany był na posła w wyborach do Landtagu 20 lutego 1921 roku przez Polską Partię Ludową w Prusach Wschodnich. Młody Langwald kształcił się, jak to było w zwyczaju warmińskich chłopów, w gimnazjach najpierw Reszla, a potem Braniewa. W mieście nad Pasłęką wstąpił do seminarium duchownego. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa warmińskiego Augustyna Bludaua w katedrze fromborskiej 4 lutego 1913 roku. Pierwszą parafią, w której przyszło mu nieść posługę religijną był Dzierzgoń, a od 25 września 1913 roku w podolsztyńskiej wsi Wrzesina, wtedy nazywanej przez Warmiaków Szombarkiem. Proboszczem tej parafii był ks. Jan Kensbock (1863–1935) przychylnie odnoszący się do polskich wiernych, chociaż niemieccy parafianie wiele razy występowali z wnioskami o ograniczenie liczby nabożeństw polskich w kościele. Pracę ks. Langwalda we Wrzesinie przerwał wybuch pierwszej wojny światowej. Jako podoficer został włączony do jednostki sanitarnej stacjonującej w Braniewie. Przed plebiscytem angażował się w działania Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. Jak wspomina Augustyn Klimek właśnie 3 maja 1920 roku ks. Langwald odprawił w gietrzwałdzkim sanktuarium Mszę Świętą w 129 rocznicę uchwalenia pamiętnej Konstytucji. Brała w niej udział również młodzież z tylko co otwartej w tej wsi szkoły polskiej. W wygłoszonej homilii przypomniał znaczenie tamtej Wielkiej Karty w kulturze polskiej.

Po przegranych przez Polaków plebiscycie ks. Langwald włączył się w działania odradzającego się ruchu polskiego. Uczestniczy w olsztyńskim zebraniu konstytucyjnym Związku Polaków w Prusach Wschodnich 30 listopada 1920 r. z udziałem 7 delegatów z południowej Warmii, 9 z Powiśla i jednego z Mazur. Zgromadzeni delegaci przyjęli statut nowej organizacji, która miała na celu „obronę interesów polskiej mniejszości narodowej (...) starać się będzie o podniesienie dobrobytu polskiego ludu (...) w szczególności Związek Polaków domagać się będzie wypełnienia wszystkich usprawiedliwionych żądań ludności polskiej. Popierać będzie taką politykę, która zagwarantuje ludności polskiej spokój w Niemczech i podniesienie dobrobytu całej ludności polskiej (...) jest o tyle bezwyznaniowym związkiem, że nie będzie szerzył nienawiści wyznaniowej, lecz stojąc na zasadach chrześcijańskich uszanuje przekonanie o miłości bliźniego”². Ksiądz Langwald zgłosił swój akces do Komisji Szkolnej, która podjęła starania o naukę języka polskiego w szkołach pod Olsztynem i Biskupcem. Był już od 11 grudnia 1920 roku wikarym w Purdzie. Najpierw czynił to w ramach samego Związku Polaków w Prusach Wschodnich, a kiedy rejencja olsztyńska uznała związek za partię polityczną, to występował w imieniu powołanego 11 listopada 1921 r. i zarejestrowanego w sądzie powiatowym już 30 grudnia tego samego roku, Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię³. Ksiądz Langwald został prezesem tego towarzystwa, a sekretarzem i kierownikiem — przyszły poseł na sejm pruski Jan Baczewski. Godził się zwrócić uwagę na dwa zakresy pracy podjęte przez towarzystwo. Były nimi: 1. kierowanie do seminarium nauczycielskich

² *Statut Związku Polaków w Prusach Wschodnich*, 1920 druk „Gazety Olsztyńskiej”. s. 6

³ J. B a c z e w s k i, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 122.

w kraju chłopców, aby przygotować kadry nauczycielskie do prowadzenia mających powstać polskich szkół, a dziewczęta — do niemieckiego seminarium dla przedszkolank w Królewcu oraz 2. podjęcie starań o otwarcie polskich szkół na południowej Warmii, a wcześniej jeszcze wprowadzenie nauki religii po polsku w niemieckich szkołach. Ponieważ niemieckie władze szkolne wciąż twierdziły, że nie ma takiej potrzeby, działacze Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego zdecydowały się dołączyć do ogólnej petycji w sprawie szkół polskich aż 700 oświadczeń rodziców następującej treści: „My, niżej podpisani, oświadczamy niniejszym, że językiem ojczystym naszych dzieci jest język polski. Solidaryzujemy się z życzeniami i żądaniami Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię”⁴. Mimo że ks. Langwald i J. Baczewski przeprowadzili z władzami olsztyńskiej rejencji kilka rozmów na tematy szkolnictwa polskiego (najbardziej konkretna miała miejsce 23 marca 1922 roku), to jednak dopiero ostatniego dnia roku 1928 r. wydana została tzw. Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech. Stało się to w wyniku wielu wystąpień pośła Jana Baczewskiego.

W lutym 1926 r. ks. Langwald został przeniesiony do posługi w Klebarku Wielkim. Jako wikary duszpasterzował tam zaledwie czternaście miesięcy, bo już 1 kwietnia 1927 r. został komendariuszem parafii w Klonie pod Szczytnem. I tutaj przyszło mu pracować krótko, bo 28 maja tego samego 1927 roku biskup przeniósł go do Olecka. Wszyscy odebrali to skierowanie jako karę za sprzyjanie ruchowi polskiemu. Parafia Olecka, licząca zaledwie 300 wiernych, uchodziła za najbardziej ubogą w diecezji. Do tego większość parafian zamieszkiwała poza miastem. Ta nominacja nastąpiła akurat w tym czasie kiedy właściciel klucza waplewskiego hrabia Stanisław Sierakowski z racji przysługującego mu prawa patronatu przedstawił biskupowi trzy kandydatury duchownych na proboszcza parafii ze znaczną przewagą ludności polskiej w Krasnołęce. Byli nimi księża: Karol Langwald, Wojciech Rogaczewski i Bronisław Sochaczewski. Tymczasem rządca diecezji powierzył to probostwo ks. Juliuszowi Weichsłowi, usuniętemu z parafii w Olsztynie i nie znającego języka polskiego⁵.

W Olecku nie było mu łatwo. Brakowało wciąż środków na renowację kościoła pod wezwaniem św. Krzyża i św. Wojciecha, zbudowanego tu w 1861 roku. Jako członek Związku Polaków w Niemczech nieczęsto ks. Langwald pojawiał się w Olsztynie. Z tego powodu musiał zrezygnować z przewodniczenia Polsko-Katolickiemu Towarzystwu Szkolnemu. Jego funkcje przejął ks. Wacław Osiński. Proboszcz z Olecka był również członkiem Banku Ludowego w Olsztynie. Związek Polaków nie zapomniał jednak o ks. Langwaldzie. W latach 1928–1931 przekazywano mu w niewielkiej wysokości subwencje za prowadzoną opiekę religijną nad polskimi robotnikami sezonowymi, podejmującymi pracę u gospodarzy w tej części Mazur⁶. Zresztą jego kontaktami z polskimi robotnikami po 1933 r. interesowało się gestapo. Był w tej sprawie wielokrotnie przesłuchiwany. Konsul z Ełku pisał: „Ks.

⁴ Tamże, s. 197.

⁵ AAN, Poselstwo RP w Berlinie (dalej: Pos.) syg. 2093 k. 151 Pismo Konsulatu RP w Kwidzynie z 26 III 1927 r.

⁶ Subwencje te wynosiły, w 1928 r. — 300 marek, w 1929 — 300 marek, w 1931 r. — 150 marek.

Langwald kuratus w niezwykle ubogim probostwie w Margrabowie [obecnie Olecko — przyp. J.Ch.], były prezes Towarzystwa Szkolnego na Warmię. Zajmuje się w swej parafii gorliwie polskimi robotnikami sezonowymi. W tym celu zaprowadził w Margrabowie na stałe jedną polską niedzielę w miesiącu tj. główne nabożeństwo polskie dla polskich sezonowców⁷. Dalej konsul sugerował przekazywanie ks. Langwaldowi, obok 27 innym duchownym w diecezji, bezpłatnie numerów *Przewodnika Katolickiego*⁸. Księdza z Olecka widział też konsul jako członka mającego powstać Stowarzyszenia Księży w Niemczech im. kardynała Stanisława Hozjusza⁹. Do powstania towarzystwa jednak nigdy nie doszło.

Przeszło osiem lat duszpasterzował ks. Langwald w Olecku. 23 sierpnia 1935 roku powrócił na historyczną Warmię. Biskup Maksymilian Kaller powierzył mu parafię na niemieckiej Warmii w Kochanówce, wtedy noszącej nazwę Stolzhausen w dawnym powiecie lidzbarskim. Autor książki *Ihr Name lebt* Bruno Schwark napisał: „Miał tylko niemieckie nazwisko, ale krew i przywiązanie do polskości”¹⁰, a ks. Jan Alojzy Preuß duszpasterzujący w sąsiedniej parafii Orzechowo przedstawił Langwalda jako kapłana o usposobieniu łagodnym, rozumnym, będącego często zadumanym, chętnie wspomagającego w posługach religijnych sąsiednie parafie podczas odpustów, chętnie wygłaszającego w czasie takich uroczystości kazania¹¹.

Przed wkroczeniem Rosjan do Orzechowa, co stało się 2 lutego 1945 roku, część mieszkańców wraz z księdzem Preußem ukryła się w znajdującej się za lasem Kochanówce. Tutaj czerwonarmiści przybyli dopiero po dwóch dniach. Ksiądz Langwald starał się chronić kobiety i dziewczęta przed napastliwością Rosjan. Znał dobrze język polski i łatwo mógł się z nimi porozumieć. Dbał nie tylko o swoich parafian. Ks. Preuß wspominał, że sam ugotował pełen garnek ziemniaków i dostarczył je dziewczętom ukrytym na strychu. Mniej więcej w połowie lutego 1945 roku kiedy podano do publicznej wiadomości zarządzenie komendatury sowieckiej z pobliskiego Jarandowa, aby wszyscy mężczyźni w wieku 15–50 lat zgłosili się w celu zarejestrowania, udał się wraz z męską częścią mieszkańców Kochanówki. W gruncie rzeczy zarządzenie to jego nie obejmowało, ale znając język polski pragnął uchronić swoich bliskich. I stamtąd nigdy nie powrócił. Zetknął się tam z innymi duchownymi: Gerhardem Fittkauem właśnie z Jarandowa i Ferdynandem Podlechem z Kraszewa. Więziono ich z innymi mężczyznami w piwnicach i stodołach. Bez jedzenia i napojów. W trakcie jednego z przesłuchań, co ujawnił ks. G. Fittkau, właśnie ks. Langwald w dobrej wierze przedłożył oficerowi NKWD przeprowadzającemu przesłuchanie, legitymację członka Związku Polaków w Niemczech, licząc na uwolnienie, tymczasem polski tłumacz miał mu ze złością oświadczyć, że wobec tego był agentem nazistowskiego państwa

⁷ AAN, Pos. Syg. 3242, Pismo Konsulatu z 10 VII 1931 r.

⁸ AAN, Pos. Syg. 2099 Pismo Konsula z Olsztyna z 25 II 1930 r.

⁹ AAN, Pos. Syg. 2100 Pismo Konsula z Olsztyna z 9 V 1931.

¹⁰ B. S c h w a r k, *Ihr Name lebt Ermländische Priester in Leben, Leid und Tod*, Osnabrück 1958, s. 179.

¹¹ Tamże, s. 179.

i reakcyjnego rządu londyńskiego¹². Zarzucali mu, że był właścicielem 400-morgowego gospodarstwa o lichej ziemi, które nie było jego własnością, lecz przecież parafii. Z tą ziemią miał wiele kłopotów, bo nikt nie chciał jej dzierżawić, a ci co chcieli — nie mieli na to pieniędzy. On próbował im to wszystko tłumaczyć, jednak raz wydanego zarządzenia nie można było zmienić. Wbrew zarządzeniu, że meldunkowi podlegali mężczyźni do pięćdziesiątego roku życia, a on ukończył już pięćdziesiąty ósmy rok życia. Wraz z pozostałymi aresztowanymi mężczyznami i kobietami pieszo gnano go w stronę Wystruci (obecnie Czerniachowsk w Obwodzie Kaliningradzkim). Część drogi odbywali samochodami i koleją. Wystruc stanowiła jeden z centrów gromadzenia dawnych mieszkańców Prus Wschodnich, przeznaczonych do pracy przy odbudowie zniszczonej Rosji sowieckiej. Stamtąd pod silną eskortą czerwoarmistów w bydłych wagonach zostali odtransportowani na wschód. Poza Wystrucią takie obozy znajdowały się w Ciechanowie i Hławie. W przybliżeniu zgromadzono w Wystruci około 60 tysięcy osób, kobiet, dziewcząt i starców. Jechali bez ciepłej stawy od czterech do siedmiu tygodni. Wielu zmarło już w drodze do obozów pracy.

Ksiądz Langwald dojechał za Ural do obozu pod Czelabińskiem. Nie był już zdolnym do pracy. Zmarł w maju 1945 roku, z dala od swojej ziemi rodzinnej.

KAROL LANGWALD (1886–1945) – PRIESTER AUS DEM SÜDLICHEN ERMLAND

ZUSAMMENFASSUNG

Die Geschichte der Ermländischen Diözese im 20. Jahrhundert ist gekennzeichnet durch politische, ideologische und nationale Konflikte. Diese betrafen auch zahlreiche Geistliche. Einer von diesen Helden war Pfarrer Karol Langwald. Er engagierte sich in plebiszitäre Handlungen und die Verteidigung des Polentums im Ermland. Dafür wurde er sowohl behördlicherseits als auch seitens der Kirche schikaniert.

Der Autor stellt die eigenartige Biographie von Pfarrer Langwald vor und beschreibt sein Schicksal, nachdem im Ermland die Rote Armee und das NKWD erschienen sind. Verhaftet, verfolgt, zum Ural verschleppt ist er 1945 in Gefangenschaft verstorben.

¹² G. Fittkau, *Mein 33 Jahr. Ein ostpreußischer Pfarrer im Archipel Gulag*, Berlin 1995, s. 111.